



Biała lista nie wyklucza korzyści z faktoringu. Choć są wątpliwości

Ograniczenia w rozliczaniu kosztów uzyskania przychodów związane ze zmianami wprowadzonymi w ustawie o VAT wejdą w życie dopiero od 1 stycznia 2020 r. Jednak choć nie zaczęły one jeszcze obowiązywać, to **są już źródłem problemów faktorów i ich klientów**



Radosław Kowalski
doradca podatkowy

W 2019 r. ustawodawca wprowadził nowe regulacje dotyczące wykazu podmiotów zarejestrowanych jako podatnicy VAT, niezarejestrowanych oraz wykreślonych i przywróconych do rejestru VAT (czyli białej listy podatników VAT) oraz obligatoryjnej podzielonej płatności. Wprawdzie w obu przypadkach zniewielizowana została ustawa z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2018 r. poz. 2174; ost.zm. Dz.U. z 2019 r. poz. 2200; dalej: ustawa o VAT), ale w związku z tym zmodyfikowano też przepisy ustaw o podatkach dochodowych. Niestety nie są to zmiany korzystne dla podatników. Zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku wynikiem prac prawodawcy są regulacje, które wprowadzają kolejne ograniczenia w rozliczaniu podatkowych kosztów uzyskania przychodu. Zgodnie z zasadami stanowienia prawa zmiany dotyczące limitowania kosztów, tj. niewątpliwie na niekorzyść podatników, opublikowane zostały przed 30 listopada 2019 r. i wchodzą w życie od 2020 r.

Jak się jednak okazuje, już w 2019 r. – czyli zanim ograniczenia kosztowe zaczęły obowiązywać – podatnicy zgłaszają problemy z ich stosowaniem. I choć czasem są to jedynie wyimaginowane negatywne skutki, to w praktyce się okazuje, że nawet takie nieuzasadnione obawy uderzają w firmy faktoringowe. Z tego powodu mają one bowiem coraz większe problemy z odzyskiwaniem należnych im kwot, a nie są to jedyne komplikacje, jakie najnowsze zmiany podatkowe związane z formami zapłaty wywołują po stronie firm faktoringowych.

CZY MOŻNA ZAPŁAĆ NA RACHUNEK PODMIOTU TRZECIEGO

Obecnie chyba każda osoba, która w jakimkolwiek stopniu zajmuje się podatkami, wie, że na białej liście podatników VAT ujawniane są numery rachunków rozliczeniowych podatników. Oczywiście, aby tak się stało, rachunek musi być zgłoszony organowi podatkowemu i na dodatek musi przejść pozytywną weryfikację w STIR (System Teleinformatyczny Izby Rozliczeniowej). Przy czym publikowane w ten sposób są jedynie rachunki rozliczeniowe.

Pisaliśmy o tym...

„Biała lista wkrótce z sankcjami. Lepiej, by firmy nie zwlekały z przygotowaniami” – Tygodnik Gazeta Prawna z 22–24 listopada 2019 r. (DGP nr 226)



Nie mając możliwości ingerowania w prawo do odliczenia VAT (wymagałoby to bowiem odrębnej zgody Brukseli), a jednocześnie chcąc zmotywować podatników do regulowania kwot należnych kontrahentom będącym czynnymi podatnikami VAT właśnie za pośrednictwem takich rachunków, prawodawca wprowadził od 2020 r. szczególne regulacje przewidujące ograniczenia w rozliczaniu podatkowych kosztów uzyskania przychodu. Podatnik podatku dochodowego, zarówno PIT, jak i CIT, już niebawem nie uwzględni w rachunku podatkowym po stronie kosztów wydatków, w przypadku gdy zapłata na rzecz czynnego podatnika nie zostanie dokonana z wykorzystaniem rachunku widniejącego na białej liście, a jednorazowa wartość transakcji, bez względu na liczbę wynikających z niej płatności, przekracza 15 tys. zł lub równoważność tej kwoty.

W ten sposób – jak to zostało wskazane w poprzednim zdaniu – prezentowane są nowe regulacje dotyczące wyłączenia kosztowego determinowanego zapłatą na rachunek niefigurujący na białej liście. Być może konsekwencją stosowania takiego uproszczenia przy przedstawianiu ograniczeń kosztowych, a może jednak efektem zwykłego błędu przy interpretacji jest rozpowszechnianie się przekonania, że dla zachowania kosztów konieczne jest dokonanie zapłaty na rachunek wystawcy faktury. Powoduje to coraz większe problemy faktorów, w istotę świadczenia których wpisane jest przyjmowanie zapłat dla swoich klientów, którym udzielili finansowania. Tymczasem zapłata na rachunek podmiotu innego niż sprzedawca nie stanowi żadnej przeszkody w rozliczaniu kosztów!

Podkreślić trzeba, że w odniesieniu do transakcji o wartości przekraczającej 15 tys. zł, dokonywanych pomiędzy przedsiębiorcami, z których świadczący jest czynnym podatnikiem VAT, zapłata – o ile jest dokonywana w formie przelewu – musi być dokonana na rachunek zawarty na dzień zlecenia przelewu na białej liście. Podkreślić to raz jeszcze: w warunkach określonych w poprzednim zdaniu przy płatności w formie przelewu zapłata ma być dokonana na rachunek zawarty na dzień zlecenia na białej liście i na tym kończą się oczekiwania ustawodawcy. Nie uzależnia on w żaden sposób rozliczenia kosztów od wpłaty na rachunek dostawcy towaru czy świadczącego usługę.

To ponad wszelką wątpliwość oznacza, że podatnik regulujący zobowiązanie na rachunek zawarty na dzień zlecenia przelewu na białej liście nie może być pozbawiony prawa do rozliczenia kosztów tylko z tego powodu, że właścicielem rachunku jest ktoś inny niż świadczeniodawca! W przepisie szczególnym art. 15d ust. 1 pkt 2 ustawy z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 865; ost.zm. Dz.U. z 2019 r. poz. 2200; dalej: ustawa o CIT) i odpowiednio art. 22p ust. 1 pkt 2 ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 1387; ost.zm. Dz.U. z 2019 r. poz. 2200; dalej: ustawa o PIT), konstytuując wyłączenie kosztowe, prawodawca w żaden sposób nie odniósł się bowiem do tego, na czyj rachunek ma być dokonana zapłata.

Dla niedowiarków można przytoczyć dodatkowy argument potwier-

dzaający, że prawodawca godzi się na to, by zapłatę przyjął ktoś inny niż dostawca towaru czy odpowiednio wykonawca usługi. Prawodawca wskazał bowiem, że jeżeli podatnik, który na podstawie umowy zawartej z dostawcą towarów lub usługodawcą zarejestrowany na potrzeby podatku od towarów i usług jako podatnik VAT czynny albo nabywcą towarów lub usługobiorcą jest zobowiązany do pobrania należności od nabywcy towarów lub usługobiorcy za dostawę towarów lub świadczenie usług, potwierdzone fakturą, i przekazania jej w całości albo części dostawcy towarów lub usługodawcy, dokona zapłaty tej należności przelewem na rachunek inny niż zawarty na dzień zlecenia przelewu na białej liście, to ustala się u niego przychód w dniu zlecenia przelewu. Przychód definiowany jest w takiej wysokości, w jakiej płatność została dokonana na rachunek inny niż zawarty na dzień zlecenia przelewu na białej liście.

Powyższe oznacza zatem, że jeżeli np. faktor świadczący usługę dla czynnego podatnika VAT przyjmie zapłatę należną sprzedawcy, a następnie przekazując mu ją, wpłaci środki na rachunek nieujawniony na białej liście, to z tego tylko powodu u tego faktora powstanie przychód podatkowy. Innymi słowy regulacja ta dodatkowo potwierdza, że płatności mogą być przyjmowane przez podmioty trzecie i samo w sobie nie implikuje to negatywnych skutków (prawodawca zaznaczył przy tym, że przychód faktora powstaje jedynie wówczas, gdy dotyczy zapłaty pomiędzy przedsiębiorcami, a wartość transakcji przekracza 15 tys. zł).

Nadmienić należy, że w obu przypadkach można odwrócić negatywny skutek (tj. wyłączenie kosztów lub konieczność wykazania przychodu) dokonania przelewu na inny rachunek bankowy niż widniejący na białej liście poprzez zgłoszenie dokonane w ciągu trzech dni naczelnikowi urzędu skarbowego właściwego dla wystawcy faktury (niestety – wbrew temu, co przekazują przedstawiciele resortu finansów – z przepisów wynika, że ma to być zgłoszenie przekazane naczelnikowi konkretnego urzędu).

Wobec powyższego od 2020 r. przy fakturowanych transakcjach o wartości powyżej 15 tys. zł (bez względu na ilość płatności), dokonywanych pomiędzy przedsiębiorcami, z których świadczący jest czynnym VAT-owcem, przed dokonaniem zapłaty płatnicy będzie musiał sprawdzić, czy rachunek, na który reguluje zobowiązanie, figuruje na białej liście. Ale według prawa podatkowego nie musi to być rachunek świadczeniodawcy.

CO Z KONTAMI WIRTUALNYMI

Jednak to nie koniec problemów faktorów. Otóż w praktyce przedsiębiorcy świadczący takie usługi bardzo często posługują się rachunkami technicznymi, wirtualnymi czy subkontami przypisanymi do konkretnego klienta. Oczywiście rozwiązanie takie jest bardzo przydatne w praktyce, bo znacznie skraca proces identyfikacji wpłat i przyporządkowywania ich do konkretnych klientów. To może oznaczać tysiące rachunków. Jednak takie

rachunki nie mają swojego samodzielnego bytu, są one przyporządkowane do rachunku rozliczeniowego, a co za tym idzie, na białej liście prezentowany jest ten ostatni.

Czy to wystarczy dla zachowania kosztów? W przeszłości Ministerstwo Finansów w odpowiedzi na pytanie DGP zapewniło, że zapłata na takie subkonto nie pozbawi podatników prawa do rozliczenia kosztu podatkowego, jeżeli zgłoszony jest rachunek rozliczeniowy. Co więcej, jeżeli na białej liście jest ujawniony

rachunek rozliczeniowy, do którego przyporządkowany jest rachunek techniczny (wirtualny, subkonto), to badanie z wykorzystaniem udostępnionego przez resort finansów narzędzia informatycznego, po wpisaniu numeru takiego rachunku technicznego, daje pozytywną odpowiedź: „Wyszukiwany numer rachunku jest zgodny ze stosowanym wzorcem i pasuje do jednego z rachunków wyświetlonych na wykazie”.

Warto przy tym przypomnieć, że badanie, czy rachunek jest ujawniony na białej liście, winno być dokonane na dzień zlecenia przelewu bankowi, a nie dzień obciążenia rachunku nabywcy bądź uznania rachunku sprzedawcy.

Wbrew zatem obawom kontrahentów klientów firm faktoringowych zapłata na rachunek faktora, podobnie jak wpłata na rachunek techniczny (wirtualny, subkonto), przyporządkowany do rachunku widniejącego na białej liście nie może skutkować pozbawieniem podatnika z tego powodu kosztów uzyskania.

NIE TYLKO KLIENTI MAJĄ KŁOPOTY

Jak się jednak okazuje, faktorzy nie tylko muszą wyjaśniać wątpliwości klientów oraz kontrahentów tych ostatnich (czyli płacących). Sami również borykają się z własnymi problemami powodowanymi wprowadzeniem do ustaw o podatkach dochodowych regulacji związanych z białą listą.

Skoro bowiem otrzymawszy zapłatę dla przedsiębiorcy-czynnego podatnika VAT, za transakcje o wartości przekraczającej 15 tys. zł, aby uniknąć przychodu, muszą przekazać środki na rachunek widniejący na białej liście, to również muszą wdrożyć procesy weryfikacji. Co więcej, istotą faktoringu jest to, że płatność jest realizowana przed otrzymaniem zapłaty od nabywcy towarów czy usługi faktora (klienta faktora). Czy zatem dla wyeliminowania przychodu należy zadbać o to, aby również płatność dokonywana przez faktora przed otrzymaniem zapłaty od jego klienta była regulowana na rachunek widniejący na białej liście? Zdecydowanie tak. Rzecz jasna dotyczy to przypadków, w których wartość transakcji przekracza 15 tys. zł, sprzedawca jest czynnym podatnikiem, a obie strony są przedsiębiorcami.

Co jednak w sytuacji gdy faktor otrzymał zapłatę, ale uznał, że jest to płatność nienależna (np. umowa została już rozwiązana i rozliczona)? Czy w takiej sytuacji konieczna jest weryfikacja numeru rachunku, a przy płatności na rachunek niefigu-

stania ości

rujący na białej liście faktor będzie zmuszony do rozpoznania przychodu (o ile nie złoży zawiadomienia w ciągu trzech dni)? Moim zdaniem nie. Decydują tutaj szczegóły. Należy zwrócić uwagę, że inaczej niż to jest w przypadku wyłączenia kosztowego (art. 15d ust. 1 pkt 2 ustawy o CIT i odpowiednio art. 22p ust. 1 pkt 2 ustawy o PIT), w przepisach nakładających na faktora (również innego odbiorcę zapłaty) dodatkowy przychód prawodawca jednoznacznie wskazuje, że chodzi o przypadki płatności na podstawie umowy zawartej z dostawcą towarów lub usługodawcą zarejestrowanym na potrzeby podatku od towarów i usług jako podatnik VAT czynny (faktoring) albo nabywcą towarów lub usługobiorcą (faktoring odwrotny). Faktor jest w takiej sytuacji zobowiązany do pobrania należności od nabywcy towarów lub usługobiorcy za dostawę towarów lub świadczenie usług, potwierdzone fakturą, i przekazania jej w całości albo w części dostawcy towarów lub usługodawcy. Zatem ważne jest to, że faktor, zgodnie z umową, zobligowany jest do przekazania zapłaty świadczeniodawcy, czyli konkretnie temu podmiotowi. Jeżeli zatem obowiązek taki po stronie faktora nie występuje i otrzymane środki, jako świadczenie nienależne, są zwracane płatcemu, to według mnie brak jest podstaw do identyfikacji po stronie faktora dodatkowego przychodu podatkowego. Oczywiście dopóki resort finansów (ogólnie) albo dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej (w drodze interpretacji indywidualnej uzyskanej przez faktora) nie potwierdzi oficjalnie takiej wykładni, dopóty rekomendowałbym, aby – kierując się ostrożnością fiskalną – faktorzy weryfikowali numery rachunków, na które zwracają środki, a nawet zgłaszali fakt przelewu na rachunek niewidniejący na białej liście. Mam jednak nadzieję, że jest to stan przejściowy i docelowo brak przychodu w takiej sytuacji zostanie potwierdzony.

NIE ZAWSZE MOŻNA UNIKAĆ ODPOWIEDZIALNOŚCI SOLIDARNEJ

Wyłączenie kosztowe determinowane uchybieniem obowiązkowi zapłaty w split paymentie już dzisiaj, czyli nim przepisy zaczęły obowiązywać, motywuje przedsiębiorców do regulowania zapłaty w podzielonej płatności (również w formule dobrowolnej). Już w poprzednim stanie prawnym faktorzy, dla uniknięcia w takich przypadkach odpowiedzialności solidarnej, w wielu przypadkach musieli przekazywać środki w procedurze split paymentu. Rosnąca popularność podzielonej płatności powoduje, że obecnie problem ten zyskuje na znaczeniu. Dlatego warto zwrócić uwagę, że w pewnych okolicznościach faktor nie ma możliwości zwolnienia się od odpowiedzialności solidarnej i warto by prawodawca spróbował rozwiązać ten problem. Przykładem jest zajęcie wierzytelności przez komornika (czy to skarbowego, czy cywilnego). Otóż przy braku możliwości przekazania środków w podzielonej płatności, z uwagi na to, że komornik nie ma rachunku VAT, de facto faktor, któremu klient jego klienta zapłacił w split paymentie, nie może zwolnić się z odpowiedzialności solidarnej. Stąd mój wniosek de lege ferenda, pod którym – jak sądzę – podpiszą się faktorzy, aby prawodawca wyłączył w takiej sytuacji odpowiedzialność solidarną. Obecnie takiego wyłączenia brakuje.



Fiskus ma haka na sezonowców, którzy są na karcie podatkowej

Fatalnie zredagowany przepis powoduje, że osoby, które chcą zrobić sobie przerwę w działalności gospodarczej, wpadają w pułapkę opodatkowania

Patrycja Dudek

patrycja.dudek@infor.pl

Karta podatkowa to jedna z najprostszych form rozliczania podatku dochodowego w ramach firmy. Przedsiębiorca, który z niej korzysta, nie musi prowadzić księgowości, a podatek, który płaci, jest stosunkowo niski i niezależny od wysokości dochodów. Daninę ustala bowiem z góry naczelnik urzędu skarbowego. Kieruje się przy tym rodzajem działalności, liczbą zatrudnionych pracowników oraz liczbą mieszkańców w danej miejscowości. Karta podatkowa jest opłacalna dla tych, którzy prowadzą działalność na małą skalę. Przepisy, które ją regulują, powinny być więc możliwie klarowne. Niestety okazuje się, że w tej formie opodatkowania kryje się pułapka, która mogłaby znieść nawet doświadczonych ekspertów.

Kruczek prawny

Chodzi o art. 34 ust. 1 ustawy z 20 listopada 1998 r. o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiąganych przez osoby fizyczne (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 43; ost.zm. Dz.U. z 2019 r. poz. 2200). Przepis ten pozwala, by osoba, która rozlicza się za pomocą karty podatkowej, zrobiła sobie przerwę w działalności.

Na pierwszy rzut oka sprawa jest banalnie prosta. Podatku – za okres przerwy – płacić nie trzeba, pod warunkiem że zgłosi się ją urzędowi skarbowemu we właściwym terminie. Sęk w tym, że przepis zredagowano tak, że niewielu podatników wie, jak to prawidłowo zrobić. Samo zawieszenie firmy nie jest jeszcze takie straszne. Przepis mówi bowiem, że podatnik musi zawiadomić o przerwie najpóźniej w dniu jej rozpoczęcia. Jeśli więc np. dentysta opodatkowany kartą jedzie na stypendium do USA i boruje ostatniego zęba 10 września, to musi zawiadomić o tym fiskusa najpóźniej 11 września, ale może też to zrobić wcześniej, np. 10 września. Równocześnie z zawiadomieniem o przerwie może też złożyć zawiadomienie o wznowieniu działalności. Jeśli zrobi to od razu, to problemu nie ma.

Przepis pozwala też jednak informować o obu tych czynnościach odrębnie. Jest to dobre rozwiązanie dla tych, którzy, zgłaszając przerwę, nie są jeszcze pewni, kiedy z powrotem podejmą działalność. Zgodnie z przepisem termin zakończenia przerwy trzeba zgłosić urzędowi skarbowemu najpóźniej w „w dniu poprzedzającym dzień jej zakończenia”.

Czyli kiedy?

Przeciętnemu Kowalskiemu wydaje się, że skoro chce z powrotem uruchomić firmę dajmy na to 15 grudnia, to wystarczy, jeśli zgłosi to fiskusowi dzień wcześniej, czyli 14 grudnia. Okazuje się jednak, że nic bardziej mylnego, bo właściwym i ostatecznym terminem jest 13 grudnia. Kto się spóźni, choćby jeden dzień, ten zapłaci podatek za okres przerwy, w czasie której nie uzyskał żadnego dochodu.

– Rzeczywiście sposób redakcji art. 34 ustawy o zryczałtowanym podatku dochodowym pozostawia wiele do życzenia. Nie dziwi mnie, że przeciętny podatnik ma problemy z prawidłowym jego odczytaniem. Niestety, patrząc na tę sprawę, dochodzę do wniosku, że ludzie, którzy zawodowo zajmują się podatkami, oderwali się od rzeczywistości – komentuje Jacek Aninowski, dyrektor generalny ds. obsługi postępowań w ISP Modzelewski i Wspólnicy.

Sądowe rozstrzygnięcia

O tym, że ostateczny termin na zgłoszenie zakończenia przerwy upływa

OPINIA EKSPERTA

Zapytajmy, kiedy kończą się wakacje



MARIUSZ MAKOWSKI

doradca podatkowy

Nie dziwi mnie, że podatnicy mają wątpliwości, czy „zakończeniem przerwy” jest ostatni dzień trwania tej przerwy, czy też pierwszy dzień prowadzenia działalności po przerwie. Posługując się analogią wakacyjną, wielu z nas miałoby np. problem z rozstrzygnięciem dylematu, czy wakacje kończą się 31 sierpnia, czy też 1 września. Ciekawe jest również to, że wznowienie działalności w tego typu przypadkach następuje poprzez złożenie dwóch zawiadomień: CEIDG-1 składanego do urzędu miasta (gminy) i PIT-16Z składanego w urzędzie skarbowym. Dla obu tych zawiadomień inaczej określono termin ich złożenia. Zawiadomienie CEIDG składa się po prostu przez datą wznowienia (czyli może to być dzień przed rozpoczęciem tej działalności). Natomiast zawiadomienie PIT-16Z składa się przed dniem poprzedzającym dzień zakończenia zawieszenia. Trudno dociec, jaki cel przyświecał takiej konstrukcji przepisu podatkowego, wszak organ podatkowy nie podejmuje jakichkolwiek czynności w związku z wznowieniem działalności przez podatnika opodatkowanego kartą.



Koniec przerwy i podjęcie działalności to dwie strony tego samego medalu



GERARD DŹWIGAŁA

radca prawny i partner w Kancelarii Dźwigała, Ratajczak i Wspólnicy

Złożenie, zgodnie z którym ostateczny termin na zgłoszenie zakończenia przerwy następuje na dwa dni przed rozpoczęciem działalności, jest nieprawidłowe lub co najmniej wątpliwe. Jak dla mnie moment zakończenia przerwy jest dokładnie tym samym momentem, co chwila podjęcia działalności. Pamiętajmy, że zazwyczaj praca i działalność rozpoczyna się nie w pierwszej sekundzie danego dnia po północy, ale od rana albo nawet później (zależnie od jej rodzaju nawet wieczorem). Zatem uprawnione jest przyjmowanie, że dzień poprzedzający zakończenie przerwy, to dzień poprzedzający rozpoczęcie (podjęcie) działalności. Przemawia za tym również wykładnia celowościowa – chodzi o to, aby informacja (deklaracja o zakończeniu przerwy) była złożona właśnie przed rozpoczęciem działalności. To ogranicza w zupełnie wystarczający sposób potencjalne manipulacje terminami. Nie ma żadnego racjonalnego powodu, aby uznać, że ma to być dokonywane dokładnie dwa dni przed podjęciem działalności, a nie jest wystarczające przyjęcie dnia poprzedzającego jej ponowne podjęcie.



już na dwa dni przed ponownym otwarciem firmy, przekonała się podatkiczka, której sprawę rozpatrzył 20 grudnia 2018 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku (sygn. akt I SA/Gd 1679/19).

Chodziło o mieszkankę Ustki, która przez dwa miesiące w roku (lipiec i sierpień) wynajmowała pokoje letnikom. Przez resztę roku robiła sobie przerwę, bo w pomieszczeniach nie było ogrzewania. Tak też uczyniła w 2015 r. Zawiadomienie o rozpoczęciu przerwy złożyła stosunkowo wcześniej, bo już w lipcu tego roku. Jej wznowienie zakomunikowała natomiast urzędowi skarbowemu 30 czerwca 2016 r. Podatkiczka była przekonana, że zmieściła się w wyznaczonym terminie i nie będzie musiała regulować podatku za 10 miesięcy, podczas których nie wynajmowała pokoi.

Organy podatkowe wytłumaczyły jej jednak, że źle zrozumiała przepis i spóźniła się o jeden dzień ze zgłoszeniem zakończenia przerwy. Wyjaśniły, że skoro zaczyna wynajmować pokoje od 1 lipca, to ten dzień jest już dniem prowadzenia działalności. 30 czerwca natomiast jest ostatnim dniem przerwy. A zatem wznowienie działalności powinno zostać zgłoszone najpóźniej 29 czerwca, bo to jest właśnie dzień poprzedzający zakończenie przerwy.

Podatkiczka próbowała walczyć o swoje w sądzie. Tłumaczyła, że dla niej dniem zakończenia przerwy jest dzień rozpoczęcia działalności, a zatem do urzędu powinna się stawić właśnie 30 czerwca. Początkowo Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku stanął po jej stronie. Uznał, że podatkiczka miała prawo nie zrozumieć przepisu i nie została też przez urząd skarbowy poprawnie pouczona, kiedy składała wniosek o zawieszenie firmy.

Korzystny dla kobiety wyrok sądu pierwszej instancji uchylił jednak Naczelny Sąd Administracyjny. W orzeczeniu z 9 lipca 2019 r. (sygn. akt II FSK 2695/17) NSA stwierdził, że podatkiczka uchybiła obowiązkowi zawiadomienia organu o zakończeniu przerwy. I że nie można tego usprawiedliwić brakiem wiedzy co do sposobu realizacji zawiadomienia, nawet jeżeli wynikało to z zawiloci przepisu czy skrótowej formy pouczenia zastosowanego przez organ przy zgłaszaniu rozpoczęcia przerwy. Po wyroku NSA sprawa trafiła ponownie do WSA w Gdańsku, który tym razem nie miał innego wyjścia, jak tylko orzec na niekorzyść podatkiczki. Zasada jest bowiem taka, że przy ponownym rozstrzygnięciu sprawy sąd pierwszej instancji jest związany orzeczeniem sądu kasacyjnego.

